Łódź, 5|V 1900 r.

№ 104.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 22 kwietnia (5 maja) 1900 r.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sobota: Piusa V. W.
Niedziela: Opieki Św. J.
Poniedziałek: Domiceli M.
Wtorek: **Stanisława B.**
Środa: Grzegorza B.
Czwartek: Izydora Oracza.
Piątek: Maksyma M.

Wschód: g. 4 m. 25.
Zachód: g. 7 m. 30.
Dług. dnia: g. 15 m. 45.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Gościwita.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.
TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). „W koszarach", krotochwila w 3-ch aktach Stobitzera. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.
ĆWICZENIA straży ogniowej ochotniczej IV-go oddziału, przy fabryce p. J. Hausmana. Początek o godzinie 6 rano.
PODWIECZOREK „Lutni" w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ludomiły.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.
ĆWICZENIA straży ogniowej ochotniczej I i III-go oddziału, przy domu rekwizytowym I-go oddziału. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Federacya kolonij.

Na bankiecie urządzonym przez „ligę brytańską" (British Empire Leage), pod przewodnictwem księcia Devonshire, na którym uczestniczył i książę Walii, tudzież książęta Yorku i Cumberlandu, lord Salisbury i lord Chamberlain podnosili wysoko silny związek kolonij z metropolią, ujawniony bardzo wymownie w czasie toczącej się właśnie wojny w południowej Afryce.

„Świat może być pewnym, dowodził premier angielski, że z czasem wszystkie części wielkiego brytyjskiego cesarstwa zleją się w jedną całość, wskutek czego wzrośnie naturalnie potęga i powaga Wielkiej Brytanii."

A jednak niezbyt dawno wynikł zatarg pomiędzy jedną z największych kolonij angielskich Australią a parlamentem londyńskim, zatarg dotychczas niezałagodzony jeszcze, pomimo, że Australia tak ochoczo wysłała wojska swoje na pole bitew w Natalu i Oranii i rzeczywiście okazała tem Anglii ważną usługę.

Przyczyną zatargu jest projekt utworzenia wielkiej federacyi wszystkich kolonij angielskich z własnym związkowym parlamentem, wspólnym sądem najwyższym, wspólną taryfą celną i t. p. przywilejami.

Dziewięć lat pracowała Australia nad utworzeniem tego projektu, znanego pod nazwą „Common Wealth Bill", który pierwotnie rozpatrywano na wspólnem zebraniu przedstawicieli wszystkich kolonij; później zaś przerobiono, poprawiono i uzupełniono w ciałach prawodawczych każdej kolonii oddzielnie, wreszcie oddano pod głosowanie ludu wszystkich pięciu kolonij, które objawiły życzenie należyć do federacyi.

Projekt ten, wykończony ofiarą tylu trudów oczekuje tylko na zatwierdzenie przez parlament londyński. W tym celu wyprawiono do Londynu komisyę, złożoną z pięciu przedstawicieli, której zadaniem wejść w układy z parlamentem i wyjednać przyjęcie „Common Wealth Bill'u".

W ostatniej atoli chwili bill ten napotkał na niespodziewaną bynajmniej opozycyę ze strony lorda Chamberlain'a, protegującego przedtem ideę federacyi kolonij. Szlachetny lord wystąpił przedewszystkiem przeciw przewidywanemu przez bill projektowi utworzenia najwyższego związkowego sądu dla kolonij, znoszącego potrzebę wyjednywania kasacyi wyroków i postanowień u najwyższej tajnej rady angielskiej „Privy Counseil", złożonej z wybitnych osobistości politycznych, mianowanych przez koronę bez ograniczenia liczby i bez względu na przynależność do tej lub owej partyi.

Specyalna komisya, wydzielona z tajnej rady państwa, stanowi dotychczas najwyższy sąd dla kolonij.

Wiadomo powszechnie, jak dalece anglicy przywiązani są do swej konstytucyi i urządzeń, jak starannie utrzymują w swej mocy te jej przepisy i instytucye, które oddawna się już przeżyły. „Common Wealth Bill" narusza konstytucyę, sympatycznym przeto dla anglików być nie może.

Dla tego też rząd angielski zażądał, aby paragraf o najwyższym sądzie usunięty został z billu o federacyi kolonij.

Komisya wysadzona przez kolonie miała ograniczone pełnomocnictwo, zniewoloną więc była domagać się, aby cały bill przyjętym był bez zmiany lub też zupełnie odrzucony.

Rząd angielski zwrócił się tedy do ministrów prezydentów kolonij australijskich, którzy zebrawszy się na konferencyę, odpowiedzieli gabinetowi angielskiemu, że bill'u uchwalonego przez głosowanie powszechne żadną miarą zmienić nie mogą, bez woli ludu.

Wypadało tedy odroczyć wniesienie bill'u do parlamentu londyńskiego i poddać go ponownie ze zmianami, projektowanemi przez rząd angielski, pod głosowanie powszechne mieszkańców kolonij, co pociągnęłoby za sobą stratę czasu, wiele trudności i mogłoby wywołać w koloniach wcale niepożądaną agitacyę. Odrzucenie bowiem tego, co stworzonem zostało ofiarą tylu trudów może oburzyć australijczyków, tak ochoczo i tak wiernie walczących pod sztandarami dla chwały i potęgi Wielkiej Brytanii.

Z drugiej znów strony niezałatwiony ten zatarg może znacznie ostudzić zapał australijczyków i wywołać ich nieukontentowanie, co znów ciężkiem ległoby brzemieniem na losach wojny transwaalskiej, która już i w samej Anglii poczyna budzić niechęć i odrazę.

Uczucia te wzrosły i spotężniały po opublikowaniu raportów feldmarszałka Robertsa, poddających ostrej krytyce działalność generałów na widowni wojny, którzy przez niezaradność, nieudolność, nieznajomość wojennego rzemiosła i brawurę zmarnowali tyle krwi angielskiej i narazili na dotkliwy szwank urok angielskiego oręża.

Gabinet angielski powinien też być bardzo zadowolonym, że przed otwarciem sesyi parlamentu nadeszły z placu boju pocieszające wieści, podniosły ducha narodu i ocaliły gabinet wiszący już na włosku.

Niektóre atoli z najświeższych wiadomości z teatru wojny dają dużo do myślenia. Do takich należy przerwanie pościgu cofających się oddziałów boerskich przez gen. Frencha, który zamiast iść za boerami w kierunku Dewetsdorfu i Ladybrandu, zwrócił się naraz ku północy.

Zdaniem niektórych powag wojskowych niemieckich gen. French powinien energicznie ścigać oddział nieprzyjacielski, ustępujący pod wodzą samego generała Botha i zmusić boerów do odwrotu w kierunku Brandfortu, zagrażając ich tyłom.

Niema wątpliwości, że nagły odwrót boerów w kierunku Ladybrandu nastąpił z woli gen. Botha, który wykazał tem manewrem wielką przenikliwość i niezaprzeczony talent strategiczny.

S. I.

Od Administracyi.

Numer poniedziałkowy z dn. 7 b. m. wyjdzie wyjątkowo **w południe**, a nie wieczorem.

Ogłoszenia na numer ten (№ 105) będą przyjmowane jutro, w niedzielę 6 b. m. od godziny 11 rano do g. 2 po południu.

KRONIKA.

Komitet trzeźwości. Pod przewodnictwem prezesa r. st. Kwarenberga, odbyło się miesięczne zebranie łódzkiego powiatowego komitetu trzeźwości. Na posiedzeniu tem uchwalono przedewszystkiem zatwierdzić wszelkie wydatki w sumie rb. 751 kop. 31 poniesione na opłatę komornego herbaciarni ludowych, pensyj zawiadującym herbaciarniami, stróżów za miesiące luty i marzec i t. d. Dalej przyznano tytułem awansu na utrzymanie herbaciarni ludowych w Aleksandrowie, Konstantynowie i Tuszynie—rb. 1500.

Zaprojektowano również urządzić podczas tegorocznego lata zabawy ludowe we wszystkich odpowiednich ku temu miejscowościach powiatu łódzkiego, wskazanych przez kuratorym trzeźwości. Ustanowiono normę, jaką kierować się należy przy opale i oświetleniu herbaciarni ludowych, w czasie od 14 kwietnia do 14 października każdego roku, a mianowicie: do pieca kuchennego wydawać po 24 funty węgła kamiennego na dobę, oraz na każdą lampę $^1/_3$ funta nafty dziennie.

Ponieważ dwaj opiekunowie obwodowi pp. dr. A. Świdwiński i Franciszek Uliński, przenoszą się na stały pobyt do Łodzi, przeto komitet trzeźwości polecił wójtom gmin Radogoszcz i Dzierżązna przedstawić na ich miejsce odpowiednich kandydatów do zatwierdzenia. Następnie postanowiono na członków komisyi rewizyjnej na rok bieżący 1900 wybrać ponownie panów inspektora podatkowego 2-go rewiru miasta Łodzi r. dw. Andniekiego, inspekrora fabrycznego 7-go rewiru gubernii piotrkowskiej s. kol. Goreckiego oraz komisarza do spraw włościańskich powiatów łódzkiego i łaskiego r. st. Czeliszczewa.

Nakoniec przyjęto do wiadomości polecenie p. gubernatora piotrkowskiego z dnia 28 marca r. b., dotyczące pozostałości sum asygnowanych kuratoryum trzeźwości przez skarb, które mogą być podniesione z kasy powiatowej i obrócone na zakup papierów procentowych, oraz polecenie tegoż gubernatora piotrkowskiego z dnia 19-go kwietnia r. b. na podstawie odezwy kancelaryi J. O. generał-gubernatora warszawskiego z dnia 6 kwietnia r. b. wyjaśniającej, iż nietylko urządzenie, lecz i eksploatacya takich przedsiębiorstw jak herbaciarnie, kuchnie, biblioteki, teatry ludowe powinny pozostawać wyłącznie w rękach kuratoryum trzeźwości i nie mogą być oddawane osobom prywatnym, chociażby te ostatnie przedstawiły dostateczną kaucyę. Na wypadek zaś mogących zajść trudności w ustanowieniu prawidłowego nadzoru nad operacyami tych przedsiębiorstw, oraz skutkiem częstego dostarczania kasyerom komitetu dopływów z pomienionych przedsiębiorstw, powiatowy komitet może zgodnie z przepisami zawartemi w broszurze „Praktyczne wiadomości, o urządzeniu przez kuratorya rozmaitych przedsiębiorstw“, wyznaczyć do pomocy zawiadującym przedsiębiorstwami konieczną liczbę pomocników z pośród członków kuratoryum oraz powiększać do rzeczywistej potrzeby i w granicach ustanowionych przez prawo rozmiar awansu wydawanego na prowadzenie gospodarstwa w tych zakładach, które zbyt oddalone są od miejsca, gdzie znajduje się komitet trzeźwości, jak również przedłużyć termin prekluzyjny do składania sprawozdań [komitetowi z rachunkowości, przedstawianych przez zawiadujących herbaciarniami, kuchniami ludowemi i t. d.

Komitet Przytułku noclegowego ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącu kwietniu r. b. na rzecz Przytułku poczynione zostały następujące ofiary:

Od pp. M. Łuby gotówką rb. 5, I. Pełki rb. 2 kop. 90, od pp.: Szaniawskiego 20 strucli, Lipińskiego 3 strucle, 6 bochenków chleba, Kopczyńskiego 18 strucli, Sikorskiego 20 kawałków placka, I. Rassalskiego 15 funtów kiełbasy, Kalinowskiego 15 funtów kiełbasy, L. Krauze 8 funtów kiełbasy, E. Jezierskiego ubranie marynarkowe i 2 kapelusze.

Za powyższe ofiary komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.“

Przewodniczący: A. Urbanowski.
Członek-sekretarz komitetu: B. Wocalewski.

W miesiącu kwietniu nocowało w Przytułku płatnych 1452 osoby, bezpłatnych 65; ogółem korzystało z Przytułku 1517 osób, a mianowicie: 1401 mężczyzn i 116 kobiet.

Cech garncarzy. Zgromadzenie cechu garncarzy powzięło uchwałę, mającą znaczenie doniosłe. Oto postanowiono, że każdy terminator, do cechu zapisany, obowiązany będzie uczęszczać do niedzielnej szkoły rzemieślniczej. Terminator, który nie przedstawi świadectwa z ukończenia tej szkoły, nie będzie wyzwolony. Zapewne i inne cechy pójdą za przykładem garncarzy, dzięki czemu wśród rzemieślników łódzkich zmniejszy się liczba analfabetów.

Z giełdy łódzkiej. Pustka i cisza zalegały na wczorajszem zebraniu giełdowem. Ani ożywienia, ani chęci do zawierania tranzakcyj nie ujawnił dzień wczorajszy na giełdzie. Utartym więc zwyczajem nie zaznaczano notowań w cedule giełdowej.

Wskazówki podatkowe. Jeden z b. inspektorów podatkowych, przekonawszy się z długoletniej praktyki o trudności otrzymania w Łodzi objaśnień w sprawach podatkowych i handlowych, powziął zamiar otwarcia odpowiedniego biura informacyjnego.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Z teatru.—Błędne ogniki.—Cywilizatorzy.—Nadprodukcya.—Przemysł wiejski.—Tkacze z Kaliny Wielkiej.

I my mamy swoją sprawę teatralną.

Idzie nam o byt stałej sceny polskiej w Łodzi, która pomimo przesławionych swych bogactw i ruchliwej inteligencyi, pomimo działaczy społecznych, roszczących sobie prawo do pomników za życia, żadną miarą utrwalić się nie może i wiedzie byt, jak owa bańka na wodzie, którą lada wietrzyk wnet zdmuchnie.

Wstyd nas ogarnął przecież, bo owa scena łódzka, o którą akurat tyle dbamy, ile o sanki w lecie, zdobyła sobie poważne stanowisko w szeregach scen polskich, jeno poważnego brak jej siedliska, tudzież fundamentów, na których możnaby dźwignąć trwały, lata przetrwać zdolny przybytek sztuki.

Byliśmy tacy dumni z naszego teatru, przez ramię patrzyliśmy na lubliniaków, kielczan i innych częstochowianków, którzy zadawalniać się muszą wędrownymi aktorami, gdy my mamy takich Kopczewskich, Mielnickich, Różańskich i Winklerów zżytych ze sceną łódzką, jak dobrana para małżonków w srebrne gody.

Aliści pokazało się, że to wszystko tylko złudzenie.

Powiał nieprzyjazny wietrzyk i bańka rozprysła się na wodzie. Teatr nasz stały, ta chluba nasza, zachwiał się w podstawach a porysowane jego ściany grożą ruiną.

Broń Boże, niechajże ci, co w czytaniu drukowanej bibuły nie nabyli należytej wprawy, nie wyczytają przypadkiem, jakoby jakowaś katastrofa groziła budynkowi teatru ,,Victoria“! Przetrwa on jeszcze nas!

Przyjaciel mój, w sprawach teatralnych, przynajmniej jak sam twierdzi, niesłychanie biegły, dowodził mi, że tak źle nie jest i byt stałej sceny w Łodzi łatwo utrwalić można, byle jeno usłuchano jego życzliwych rad. Było tam coś o samopocy, o zawiązaniu wspólki aktorskiej na wzór komedyi francuskiej, słowem dużo rzeczy wiele obiecujących; lecz nie bacząc na znane jego krasomóstwo, przyjaciel mój nie zdołał usposobić mnie różowo i nie mógł uspokoić o losy stałej sceny łódzkiej.

Bo w uszach wciąż brzmiały mi wymagania publiczności łódzkiej, wybredniejszej od publiczności wszystkich innych miast, ale w tądaniach swoich nie liczącej się bynajmniej z tem, co możliwe a co niemożliwe.

Z wymagań tych wyprowadziłem przeciętną, która dała mi następujący rezultat:

Fars i krotochwil nie chcemy, bo za bardzo głupie.

Dramatów klasycznych i komedyj w wyższym stylu nie pragniemy, bo za bardzo mądre.

Więcej nad raz jeden na żadnej choćby najlepszej i najlepiej granej sztuce bywać nie będziemy, bo co za interes, skoro się już wie, że Numa wyjdzie za Pompiliusza lub zdradzony małżonek da sobie wytłómaczyć, że to wszystko, na co niezbite posiada dowody, było tylko snem.

Nie nas brać na jakieś wyższe aspiracye, wędrówki w krainy ideałów, sztuki oryginalne, tendencyjne, naturalistyczne, z tezą lub bez tezy, psychologiczne i jak ich tam jeszcze nazywają, bo cały ten kram nic a nic nas nie rozczula.

My chcemy, aby sztuka nie była ani za bardzo mądrą, ani też za bardzo głupią, ani za bardzo smutną, ani za bardzo wesołą.

Wymagamy gry wyborowej, nie tylko w pojedyńczych rolach ale i w całości, bo znamy się na niej i zachwycaliśmy się niejedną już ze znakomitości zagranicznych.

Wymagamy wreszcie—i to pod karą najzupełniejszej z naszej strony niełaski, by komedye, dramaty poważne, tragedye klasyczne, krotochwile etc. etc. nie były nigdy grane więcej nad jeden raz w sezonie, naturalnie wystawa musi być stylowa, kostyumy bogate.

Czy jest na świecie teatr, któryby warunkom podobnym odpowiedział?

Ja przynajmniej nic o nim nie wiem; ale za to znam publiczność prawdziwie teatralną, która dobrą sztuką i dobrą grą artystów rozkoszować się lubi, na jedne i te same sztuki po kilkanaście razy uczęszcza, by coraz to nowe odkrywać zalety, zachwycać się grą artystów, coraz to doskonalszą.

Szanujący się łodzianin i łodzianka w „stylu“ uczęszczają tylko na premiery.

To też nie napiszę komedyi z życia łódz-

Biuro takie, szczególniej wobec wprowadzenia nowego podatku przemysłowego, może istotnie oddać usługi interesowanym. Podobno poczyniono już odpowiednie starania u władz.

Z chrześc. Towarz. dobroczynności. W dniu wczorajszym o godzinie 7½ w sali posiedzeń Towarzystwa dobroczynności odbyło się posiedzenie zarządu, na którem postanowiono:

1) przyjąć do Przytułku 4 kandydatów;

2) omawiano sprawę przeniesienia Przytułku położniczego do innej miejscowości, a pawilon, w którym do tej pory pomieszczano położnice, oddać wyłącznie dla obłąkanych;

3) postanowiono przystąpić do budowy schroniska dla obłąkanych podług sporządzonego planu, z chwilą gdy będą zgromadzone na cel budowy odpowiednie fundusze.

Z łódzkiego Towarzystwa dobroczynnści w. m. Zarząd łódzkiego Towarzystwa dobroczynności w. m. ma zaszczyt podać do wiadomości, że zamiast wieńca na grób b. p. Izraela K. Poznańskiego otrzymał następujące ofiary: od pracowników Towarz. akcyjnego I. K. Poznański w Łodzi i dóbr Nieznanowice rb. 100, od dyrektora łódzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu p. Maksa Wilczyńskiego rb. 25, od personelu tejże firmy rb. 25, od N. N. rb. 15, oraz od państwa Stanisławowstwa Silberstein do uznania rodziny rb. 50.

Za powyższe ofiary zarząd Towarzystwa uprzejmie dziękuje.

Teatr. W dzisiejszej przemierze, komedyi Fabrycego Carre i Pawła Milhaud „Synowa" wystąpią panie: Winiarska, Gromnicka, A. Rotter i Czarnecka, tudzież panowie: Winkler, Kopczewski, Mielnicki, Olszewski, Kiernicki i Zelwerowicz—a więc najlepsze siły naszego teatru.

Na jutro wieczorem repertuar zapowiada „Ściganą" T. Jarocińskiego.

W czwartek „Mentor" hr. Aleksandra Fredro, benefis Tadeusza Gorzkowskiego z okazyi 25-letniego jubileuszu.

W piątek po cenach zniżonych „Amerykanin" Skirmunta i Żuromskiego.

W sobotę „Dzierżawca z Olesiowa" Z. Przybylskiego, na rzecz kolonij letnich.

W niedzielę „Miejsca kobietom". Ostatnie przedstawienie w teatrze zimowym.

Tak urozmaicony repertuar i ostatni już tydzień przedstawień teatralnych w teatrze zimowym, podbudzą niezawodnie publiczność do licznego nawiedzenia teatru, by tym samym czynem wykazać artystom naszym sympatye, na które pracą swą i talentami bezwarunkowo zasłużyli.

Z wystawy sztuk pięknych. Wystawiony obraz L. Stasiaka „Przerwany ślub" wzbudza duże zainteresowanie zarówno ze względu na sensacyjny temat, jako też i dzięki wysokim zaletom artystycznym.

Z salonu artystycznego. Do salonu Bartkiewicza nadeszło kilkanaście świeżych płócien, między któremi znajdują się prace pierwszorzędnej wartości, jak Boznańskiej, Wankego, Piotrowskiego, Wasilkowskiego, Kędzierskiego i innych.

Wymienione dzieła nie odznaczają się jaskrawym efektem, stanowią jednak interesujący komplet dla prawdziwych miłośników sztuki.

Obrazek Kędzierskiego „Flirt" jest wprost nieporównany.

Z „Lutni". W dniu wczorajszym w sali koncertowej odbył się koncert lutnistów, z udziałem p. Salvini, śpiewaczki, i p. Krassa, wiolonczelisty.

Na koncercie było dużo publiczności. Panią Salvini suto oklaskiwano i wręczono jej bukiet żywych kwiatów. Nie żałowano także oklasków wiolonczeliście p. Krassa, jak również i lutnistom.

Wogóle, o ile można było sądzić z nastroju, publiczność nasza z koncertu była bardzo zadowoloną.

Po koncercie lutniści w lokalu własnym przyjmowali biorących udział w koncercie wspólną kolacyą.

Benefis. W czwartek przyszłego tygodnia artysta dramatyczny sceny łódzkiej p. Tadeusz Gorzkowski obchodzić będzie 25 letnią rocznicę pracy swej na deskach scenicznych.

Sumienny i utalentowany aktor do ról epizodowych charakterystyczno-komicznych p. Gorzkowski zawsze cenionym był bardzo przez dyrektorów teatralnych, kolegów i publiczność; to też czwartkowy jego benefis, ofiarowany mu przez kolegów w uznaniu zasług dla sceny, niezawodnie cieszyć się będzie niezwykłem powodzeniem.

Koledzy benefisanta-jubilata, grający obecnie na własne ryzyko i własny rachunek, spełnili swoje, i mamy nadzieję nie zawstydzą publiczności łódzkiej, która na „Mentora" Fredry tłumnie pośpieszy, by wysłuchać arcydzieła księcia komedyopisarzy naszych i zarazem jubilatowi wyrazić swoje uznanie.

Rozporządzenie. Policya tutejsza wydała rozporządzenie, aby właściciele domów polewali codziennie chodniki i ulice przed swemi posesyami. Niestosujący się do tego rozporządzenia będą pociągani do odpowiedzialności.

Pogrzeb. W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb zecera drukarni „Rozwoju" ś. p. Franciszka Trojanowskiego. Koledzy, których przybyła na pogrzeb znaczna liczba, na barkach swoich wynieśli z mieszkania ciało zmarłego i wstawili na oczekujący na ulicy karawan. Zebrała się także dosyć znaczna liczba osób, znajomych nieboszczyka, którzy wspólnie z kolegami odprowadzili ciało na miejsce wiecznego spoczynku.

Osobiste. W tych dniach gościł w mieście naszem u rodziny pan Stanisław Baliński, starszy inżynier okręgu leńskiego kopalń złota w Syberyi w przejeździe zagranicę, dokąd delegowany został przez ministeryum skarbu w celu poznania najnowszych urządzeń w dziedzinie swej specyalności.

Dzięki uprzejmości zarządu Towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych Karola Scheiblera gość z dalekiego wschodu zwiedził zakłady fabryczne pomienionej firmy, w celu wytworzenia sobie chociaż przybliżonego pojęcia o rdzeniu przemysłu łódzkiego, otoczonego szczególniej w pustkowiach mroźnej „tajgi" aureolą tajemniczości. Bo znaczenie i potęga przemysłowa Łodzi zatacza coraz szersze koło po niezmierzonych przestrzeniach północnej Azyi i wytwory tutejsze zwolna dochodzą do najbardziej odległych zakątków tejże.

W swych wędrówkach po Syberyi przekonał się o tem pan inżynier naocznie, acz nie mógł puścić płazem uwagi, iż ostatniemi czasy chciwi jednorazowego zysku fabrykanci i komisyonerzy minorum gentium zrażają nabywców dostarczaniem towarów złych, nie licujących z pierwotnie dostarczanemi próbami.

Nowy wynalazek. W tych dniach mieliśmy możność oglądania nowego wynalazku, który bez zaprzeczenia może mieć doniosłe znaczenie, jako środek ratunkowy przy pożarach.

Wynalazek polega na budowie okien ze specyalnemi ramami, różniących się od zwyczajnych tem, że za pomocą mechanizmu urządzonego w mieszkaniu, specyalne ramy np. 3 piętra, momentalnie opuszczają się pionowo i łączą się z takiemiż ramami okien 2 i 1 piętra a następnie parteru, tworząc tym sposobem drabinę, za pomocą której w razie pożaru mogliby ratować się mieszkańcy.

Takie okna mają być podobno zastosowane przy budowie nowych gmachów fabrycznych i nowobudującej się szkoły.

Pożar. Dziś o godzinie 12 minut 15 w południe I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej, wezwane były do pożaru na ulicę Dolną № 7 w Radogoszczu, gdzie z niewiadomej przyczyny w farbarni A. Dentkin w oddziale suszarni wynikł pożar, który zniszczczył sufity i dach fabryczny.

Przy pożarze czynnym był tylko I-szy oddział straży ogniowej i topornicy 2 oddziału.

CEDUŁA BANKU PAŃSTWA.

(Kursy z d. 2 maja).

Berlin i Hamburg	)czeki	46.30
	)3 miesięcz.	45.77½
Paryż i Bruksela	)czeki	37.45
	)3 miesięcz.	37.40
Londyn	)czeki	95.00
	)3-miesięczne	94.00
Wiedeń czeki		39.20
Amsterdam	)czeki	78.55
	)3-miesięczne	77.80
Kopenhaga		52.10

---

kiego, na którą kupiłem już ryzę papieru i cały tuzin stalówek.

Szkoda!

Byłby to bowiem utwór bardzo sensacyjny, zwierciadełko, w którym nie jedna z nadobnych łodzianek i niejeden z działaczy łódzkich ujrzeliby swój konterfekt wiernie naszkicowany.

Tytuł tego arcydzieła: „Błędne ogniki".

Rzecz naturalnie dzieje się w Łodzi.

Zasadnicza treść, ukryta w całej galeryi typów i szeregu sytuacyj, to owe błędne ogniki, skaczące po bagniskach i błotach a światłem swojem wabiące przechodnia w topiele i bezdenne przepaście.

I chociaż światło ich z błota jeno pochodzi i nad błotnymi ogniem się pali, na suszy zaś zgasłoby natychmiast bezpowrotnie, biedne błędne ogniki uważają się za słońca, własnem iskrzące się światłem i słonecznej czci wymagają od satelitów swoich, od wędrowców, od których zgubę wioną.

Naturalnie byłaby to cała galerya typów „echt" łódzkich, począwszy od rozwichrzonego działacza społecznego, który blaskiem swej wymowy i górnolotnych frazesów ciągnie naiwnych na bagniska a skończywszy na geszeftmacherach, pogrążających ofiary swoje w bezdennej topieli.

Byłby i taki pan monopolista od filantropii, któremu próżność podszepnęła, ażeby przypiął łatkę tym, co chociaż opóźnieni nieco razem z nim pracować chcieli w dziele miłosierdzia, gdy zaś się mu to nie udało, pisze pełne oburzenia listy do tych, co stojąc na straży dobra społecznego pragną tylko służyć sprawiedliwości i prawdzie, a ogarniając szersze widnokręgi liczyć się nie chcą z małomiasteczkową próżnością i małostkami życia na prowincyi.

Dziwacy, jakby nie pojmowali właśnie, że te małostki, które na wielkim świecie do właściwej schodzą roli, u nas na prowincyi pierwszorzędnego nabierają znaczenia. Bogaty to temat wystarczy na całą seryę artykułów i setki komedyj nawskroś oryginalnych, tylko że poruszać go niebezpiecznie.

Wielkości prowincyonalne to osobniki nadczułe i wnet wrzasku narobią, skoro je tylko bodaj zlekka pogłaszczesz.

W kronikarskim moim zawodzie stwierdziłem to nieraz a dowodów mógł bym dostarczyć bez liku, choćby tylko z Pabianic, gdzie w sprawie ochronki katolickiej z dwóch obozów wprost przeciwne odbieram informacye, w rzeczy zaś samej idzie o wór a w worze dziura.

Bo jeśli potrzeba ochronki dla dzieci stwierdzona, to im więcej ludzi zajmie się tą sprawą, tem lepiej.

O cóż więc idzie?

Możebym i wyjaśnić zdołał, lecz znów która z obrażonych wielkości zaszczyci mnie smacznym i pełnym komplementów listem. Wolę uciec z partykularza i poszybować hen za morze i oceany, do czarnego lądu, tak bardzo dziś modnego, gdzie cywilizatorzy wyrywają murzynów ze szpon barbarzyństwa i ciemnoty.

Biedne to wełniaste plemię, czarne jak gwardya lucypera, żyło sobie w dziewiczych lasach Afryki, pod skwarnem jej niebem, nikomu wody nie mącąc.

Prawda, trapili ją srodze handlarze niewolników i czarni ich władcy, pędząc całemi gromadami w obydną niewolę, zabijając dla kaprysu lub na ofiarę fetyszom.

Lecz ta dola okrótna była jeszcze rajem wobec tej, którą zgotowali murzynom europejczycy cywilizatorzy.

Wobec czynów tych panów, niosących pochodnię cywilizacyi i sztandar postępu w dzikie puszcze afrykańskie, pobladły okrucieństwa Kortezów i Pizarów, w rozkosze przemieniły się męki, jakie przecierpieć musieli peruwianie i meksykańczycy.

Dość wsłuchać się w wieści nadchodzące z niemieckiego Kamerunu, dość przeczytać opisy czynów potwornych, jakich dopuszczają się w państwie Kongo wolni belgowie.

Owe zaś niezależne państwo Kongo założono przed laty piętnastoma, by cywilizować murzynów Afryki środkowej; wyrwać ich ze szpon handlarzy niewolników, oswobodzić z pod władzy kacyków krwiożerczych.

Stworzyło zaś to państwo międzynarodowe towarzystwo pod protektoratem króla Leopolda II, rozpocząwszy sprawę od zakupna

Z WARSZAWY.

Zapis ś. p. Goreckiej. W sądzie okręgowym warszawskim otwarto dwa kodycyle do testamentu ś. p. Ludwiki z Lindów Goreckiej. W jednym z nich jest mowa o wypłaceniu legatów pozostałej rodzinie i służbie; nadto ś. p. Gorecka zapisuje lustro z pałacu książąt Czartoryskich, oraz biust ś. p. Bogumiła Lindego warszawskiemu Towarzystwu sztuk pięknych, lustro zaś po Stanisławie Auguście, biust Hoffmanowej i kilka innych zabytków przekazuje p. Adolfowi Suligowskiemu. W drugim kodycylu zapisodawczyni zobowiązuje Towarzystwo sztuk pięknych do wypłacenia w ciągu roku od daty śmierci krewnym i służbie 10,300 rb.

Szach w Warszawie. Zarząd kolejowy zawiadomił właściwe dyrekcye, że w dniu 25 kwietnia wyjechał z Petersburga poseł perski książe Mirza-Riza-Chan na powitanie szacha perskiego na kolei Zakaukaskiej, skąd szach razem z posłem uda się prosto do Warszawy. Do chwili przybycia do Contrexville szach podrużuje incognito. W Warszawie przeznaczono dla niego apartamenty w Łazienkach. Według ostatnich wiadomości, przyjazd szacha do Warszawy nastąpi w d. 31 maja, a nie 1 czerwca.

Spółka udziałowa. Podług okólnika p. ministra finansów do izb skarbowych, istniejące w guberniach Królestwa Polskiego spółki udziałowe, na zasadzie art. 47, 48 i 50 kod. handl., nie wymagają osobnych koncesyj, jak towarzystwa akcyjne, nie są więc obowiązane do ogłaszania sprawozdań komukolwiek do zatwierdzenia. Wobec tego spółki rzeczone nie mogą być zaliczone do rzędu przedsiębiorstw, wymienionych w art. 91 ustawy o podatku przemysłowym i ulegają podatkowi dodatkowemu przemysłowemu podług trybu przedsiębiorstw, nie obowiązanych do składania sprawozdań (art. 114—152 ustawy).

Telefon Warszawa-Petersburg. Wkrótce rozpoczną się roboty, w celu połączenia telefonem Petersburga z Warszawą.

Syndykat rolniczy w Warszawie.

W dniu 27 kwietnia r. b., liczne grono ziemian, przeważnie z gubernii Warszawskiej, zebrało się w wielkiej sali muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie celem zawiązania „syndykatu rolniczego“ czyli instytucyi „o szerszym zakroju, ekonomiczno społecznym“.

Względy powyższe skłoniły ziemian gub. warszawskiej do odstąpienia od kierunków teoretyczno-naukowych, jakimi są Tow. rolnicze, a obrania praktyczniejszej formy „syndykatów“, czyli instytucyi, o charakterze finansowo-handlowym, zwłaszcza, gdy naukowym potrzebom rolnictwa, czyni zadość, cieszącą się ogólnym zaufaniem i poparciem t. zw. Sekcya rolna.

Społeczne znaczenie syndykatu polega na umiejętnej łączności wspólnych usiłowań i pracy, celem zwalczania przeciwności, oraz łagodzenia warunków socyalnych, tamujących korzystny rozwój i normalny bieg rolnictwa, podczas gdy na ekonomiczne znaczenie tegoż, oddziaływają poważne względy i stosunki, a zwłaszcza finansowo-handlowa zależność ziemian od Warszawy, jako głównego centrum, nietylko zbytu wszelkiej produkcyi rolnej, lecz i zaopatrywania dalszych nawet okolic kraju w nasiona, maszyny, narzędzia i wogóle przedmioty dla rolnictwa niezbędne. Syndykat przeto ma zadanie czysto praktyczne, finansowo-handlowe, a między innemi staranie się o nawiązanie stosunków z t. zw. „pierwszą ręką“, aby unikając pośrednictwa osób trzecich, produkcyę swoją jaknajdrożej sprzedać i odwrotnie—potrzebne dla gospodarstwa przedmioty, jaknajtaniej nabyć.

Po zatem syndykat, jako pośrednik ekonomiczno-finansowy, we wszelkich operacyach kupna i sprzedaży dostarczać ma zaliczeń, lub udzielać kredytów na warunkach objętych ustawą.

Już widzimy z powyższego, że zadania syndykatu wielce są różnostronne i bynajmniej nie łatwe. Przeciwnie w rozwinięciu praktycznem, nastręczały zazwyczaj tyle przeciwności i szkopułów, że nie rzadko rozbijały się i ciągle rozbijają o takowe przeróżne stowarzyszenia, spółki, skoro im braknie życiodawczego nerwu, jaki dziś stał się już sekretem publicznym, mianowicie: „Kto stoi na czele spółki czyli, jakie kwalifikacye kupieckie posiada „Dyrektor zarządzający“.

Ponieważ żadna spółka w składzie swym nie jest tak różnorodną, jak syndykat rolny, i gdy cała odpowiedzialność spada na główny zarząd, czyli dyrektora z konieczności przeto tenże posiadać winien wybitne i wszechstronne uzdolnienie fachowe.

Aczkolwiek zawiązanie syndykatu, poparte zostało 28000 rb. deklarowanych wpisów, to jednakże przytoczone wyżej względy, zaleciły poprzestać na tymczasowym wyborze 10 członków zarządu, zostawiając im 2 miesięczny termin, celem technicznej organizacyi związku, w myśl zatwierdzonej ustawy. Chwalebna ta pod każdym względem powolność i rozwaga zostawia czas wyborcom na odszukanie odpowiedniej siły na tyle ważne i decydujące o bycie i pożytku instytucyj, stanowisko „dyrektora!“...

Początkowo dość poważna większość uczestków, domagała się natychmiastowej organizacyi zarządu, z dyrektorem na czele. Wszakże przemówienie kilku wytrawnych i doświadczonych działaczy społecznych ten odniosło skutek, że ostatecznie zwyciężył „rozum stanu“ oparty na twórczej ocenie rzeczy i warunków. I słusznie!...

Zarzuty przeciwko pośpiechowi opierają się na niedawnych jeszcze zawodach i fiaskach, odnośnie zdolności kupieckich naszych powag nauko-wo-rolniczych; poglądy ich, aż dotąd zaciemnia tyle tradycyjnych nawyknień, tak jeszcze hołdujemy rutynie, a zwłaszcza koteryjnym stosuneczkom i ambicyom, że pomimo całego przeświadczenia się o ważności zadania... zebranie ogólne, z pod jego wpływu wyłamać się nie mogło, skoro do rady zarządzającej powołało większością głosów kilku osobników, znanych jedynie z dość rozległej naukowej wiedzy, bez żadnych synekur lub wybitnych stanowisk. Tem usilniej przeto świadomy dążeń i celów, inteligentny, a zdrowy odłam mniejszości domagał się bezstronności i rozwagi, w ocenie kwalifikacyi przyszłego dyroktora.

Stanowisko rzeczone nigdzie być może tyle nie jest trudne i domagające się specyalnego uzdolnienia, jak w Warszawie, gdzie będzie zmuszone zwalczać uprzedzenia i rutynę i zawodowe współzawodnictwo, zarówno poważnych i solidnych firm handlowych, jako i nieprzebierającej w środkach pseudo konkurencyi spekulacyjnej.

Dla tego też, zdaniem wielu, trzeźwo oceniających rzeczy i stosunki, głównie nie przebierająca w środkach, zakulisowa konkurencya, utrudniać będzie zadanie, lub stawać w poprzek interesom syndykatu, jeżeli od pierwszych zaczątków kierownik tegoż nie ujmie steru w silne i doświadczone dłonie, chroniące nawę swego statku od rozbicia lub szwanku, zanim wypłynie na czystą wodę spokojnych, pewnych i korzystnych spekulacyj handlowych!...

Eddo.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

W dzienniku „Promyszlennyj Mir“ p. N. P. Szopow, w gorąco napisanym artykule przeciw alkoholizmowi, między innemi pisze:

„Mówią niektórzy, że w walce z alkoholizmem stajemy przeciw 127 milionowej ludności. Zapominają oni widocznie, że nie całe owe 127 milionów ludności jednakowo zasmakowało w wódce. Najpierw z tych 127 milionów wyłączyć należy połowę wliczonych tu kobiet. Kobieta—to wróg śmiertelny alkoholu i ona gotowa zawsze stanąć po naszej stronie, to jest po stronie pracujących

---

niezmierzonych obszarów ziemi od królików murzyńskich. Otaczały je pomoc i sympatya całej ucywilizowanej Europy w imię zasad humanitarnych.

Aliści najstraszniejsza zmora ludzkości—chciwość skrzywiła dzieło w zasadzie pomyślane dobrze.

Cywilizatorzy zamienili się w prostych handlarzy kauczuku, w tyranów wstrętnych.

Murzynom, którzy nie dostarczyli przepisanej ilości kauczuku, obcinano ręce, zarówno mężczyznom jako też kobietom i dzieciom. Wystrzeliwano całe wsie, głodzono i krzyżowano kobiety a za najłagodniejszą karę za brak kauczuku poczytywano 100 kijów, wymierzonych temu z murzynów, którego koszyk nie trzymał przepisanej wagi.

Tak dzieje się za oceanami, pod palącem słońcem Aryki, które podobno ma tę własność, że rozbudza krwiożercze instynkty, uśpione przez cywilizacyę.

Bliżej przecież, bliżej naszej po słowiańsku gościnnej krainy, na ziemi, która wydała wielkich luminarzy cywilizacyi, poetów, filozofów i myślicieli, na ziemi, gdzie stały kolebki Gothego, Hegla i Kanta, przez sześć miesięcy letnich pracuje corocznie spory zastęp rolników słowiańskich.

Oto jak opisuje ich dolę nie żaden przecież słowianin, jeno niemiec rodowity dr. Haase w № 6 „Zeitschrift Medizinalbeamte“:

„Żniwiarze z Królestwa Polskiego i Galicyi, których niektóre dwory w Niemczech zajmują przez lato po 100 i więcej, mieszkają zazwyczaj w tak zwanych „domach żniwiarskich“.

Dr. Haase zbadał w różnych porach roku 34 tych domów i znalazł 50% takich, w których mieszczą się wspólne sypialnie dla mężczyzn i kobiet. W wielu domach spali razem mężczyźni żonaci, kawalerowie, niewiasty i panny a nawet dwunastoletnie dziewczyny. W siedmiu mężczyźni przechodzili przez sypialnie kobiet lub na odwrót. Rzadko gdzie trafiają się oddzielne posłania dla każdej osoby. Na słomie, leżącej wprost na podłodze glinianej, nadzwyczaj brudnej i przez wiele miesięcy niezmienianej, leżą pokotem mężczyźni i kobiety. Za poduszki i kołdry służą im własne ich ubrania; z nastaniem zimniejszej pory mężczyźni, kobiety, chłopcy i dziewczyny zagrzebują się razem w barłogu, aby się nawzajem ogrzewać. Dwa razy dr. Haase znalazł chorych na tyfus brzuszny, leżących pomiędzy zdrowymi. Wszędzie brud niesłychany; dachy dziurawe przez które deszcz przecieka na leżących“.

Oto warunki, w jakich robotnik nasz rolny pracuje zagranicą.

Co zaś dzieje się pod ich wpływem z jego zdrowiem, z jego moralnością i przystojnością publiczną: odgadnąć nie trudno.

Niepodobna przypuścić, by wieści o tych wspaniałych wygodach pruskich nie przedostały się do wiosek naszych.

Dla czego przecież wyludniają się one corocznie i biedni rolni włościanie nasi tłumnie śpieszą do Prus po zarobek?

Bo mało jeszcze mamy takich gospodarzy, jak we wsi Srebrna, mało takich wiosek jak Kalina Wielka w miechowskim powiecie. W pierwszej z tych wiosek włościanie gospodarze zaczęli wyrabiać dla intendentury wojskowej płótno zgrzebne na wielką skalę. W Kalinie-Wielkiej z inicyatywy jej właściciela p. Tomasza Dębskiego zaszczepiono przemysł tkacki na ręcznych krosnach i warsztatach tkackich. Wyroby kaliniaków, początkowo nabywane tylko przez wsie i domy zagraniczne, tak się udoskonaliły i rozwinęły, że dziś znajdują już dobrych nabywców w Dąbrowie Górniczej, Częstochowie i Piotrkowie a z czasem pójdą i dalej.

Gdyby za przykładem srebrniaków i kaliniaków poszły wszystkie nasze wioski, dr. Haase nie miałby sposobności do opisywania opłakanej doli rolników naszych na zarobkach zagranicznych.

Ale jeden warunek, by gromady włościańskie nie poszły owczym pędem, utartym już szlakiem i nie wywołały nadprodukcyi, bo my co prawda naśladować drugich bardzo lubimy, do obmyślania zaś nowych dróg nie bardzo jesteśmy pochopni.

Każda okolica kraju ma swój odrębny charakter i własny swój przemysł włościański wytworzyć może. Zrozumieli to ziemianie pod Łodzią; coraz gorliwiej uprawiają oni jarzyny, gospodarstwo nabiałowe, hodowlę drobiu; zakładają w Łodzi własne składy i sklepy, przez co unikają kosztownych i niezawsze uczciwych pośredników.

Skoro zaś przemysł włościański zakwitnie po naszych wioskach, darząc ludność dobrobytem, wnet ustanie emigracya na zarobek do Prus i przeseledliny do miast i osad fabrycznych, mnożące proletaryat miejski.

Wówczas ustanie ten dziwaczny objaw ekonomiczno-społeczny, że gdy na wsiach brak rąk do pracy na roli, w mieście ich zadużo.

Jausz.

nad wyrugowaniem wódki z codziennych potrzeb życia. Z pozostałych 63 milionów mężczyzn, również nie wszyscy należą do amatorów spirytualii. Należy nam wyłączyć niemal całą Finlandyę, której ludność, wskutek przyjętych tam zwyczajów, zaliczyć śmiało możemy do stronnictwa mającego na celu jak najszybsze zaprowadzenie wstrzemięźliwości. Dalej wyłączyć należy trzy gubernie nadbaltyckie z wysoką kulturą, w których nigdy wódka nie panowała i w których ludność najchętniej powita wiadomość o zupełnem wyrugowaniu wódki z handlu. Następnie w guberniach nadwiślańskich, choć już nieco więcej niż w nadbaltyckich wódka jest w użyciu; lecz nigdy ona tam nie stała się potrzebą codzienną; zwyczaj używania spirytualij niezbyt tam zakorzeniony, a więc łatwy do wyrugowania. Na wschodniej granicy Rosyi Europejskiej ciągnie się, począwszy od Kazania, ogromna przestrzeń, zamieszkała przez ludność wyznania mahometańskiego, która z powodu przepisów religijnych wrogo jest usposobiona względem alkoholu. Za Astrachaniem ciągnie się Kaukaz, gdzie również przeważa ludność mahometańska. W Azyi środkowej i w Krymie ludność również w większej części jest wyznawcami Koranu.

Na południowo-zachodnich krańcach ludność jest mieszana, zamieszkuje wspólnie z niemcami-kolonistami i nie należy do tych, którzy pragną wódki. W centralnych zaś guberniach zamieszkuje wielu, należących do różnych sekt, niedopuszczających używania spirytualij. Tym sposobem mamy już kilka dziesiątków milionów ludności nienawidzącej wódki. Pozostaje zwrócić jeszcze uwagę na liczną armię rosyjską. Wiemy dobrze, jak lud zapatruje się na powracających z wojska do domu żołnierzy, z jakim patrzy na nich szacunkiem i jak ceni ich uwagi. Otóż należałoby koniecznie z armii wyrugować wódkę, używszy do tego wszelkich możliwych środków. Żołnierz, odzwyczajony od wódki, powróciwszy do wsi, nie pozwoli, aby na jego przyjęcie postawiono wódkę i ową uroczystość zalewali gorzałką. Wytłómaczy im całą ohydę wpływu wódki i wówczas możemy łatwiej lud przyzwyczaić do trzeźwości.

Armia zaś rosyjska nie potrzebuje bodźca szukać w wódce. Mamy przykłady, że żołnierz rosyjski szedł do boju naczczo, po przeżegnaniu się krzyżem świętym i bitwę wygrywał. Zwolna będziemy mogli przyzwyczaić go, że i do pracy w ten sam sposób bez wódki przystępować będzie".

Ostatnie wiadomości.

Zjazd w Berlinie.

Bez względu na wyraźne zapewnienia, że odwiedziny cesarza Franciszka Józefa w Berlinie pozbawione są wszelkiej doniosłości politycznej, włoskie sfery kierujące właśnie mocno interesują się temi odwiedzinami i są z nich do pewnego stopnia niezadowolone. Król Humbert powinien— zdaniem polityków zbliżonych do Kwirynału — znaleźć się także nad Sprewą, jeżeli trwałość i praktyczna doniosłość trójprzymierza mają być zaznaczone. Wprawdzie sfery urzędowe włoskie zapewniają, że król Humbert „będzie obecny w duchu" przy zjeździe obu monarchów zaprzyjaźnionych, nie zadawalnia to jednak prasy włoskiej, która niedwuznacznie daje do zrozumienia, że sprawa trójprzymierza nie stoi tak, jakby tego należało sobie w interesie Włoch życzyć. Obecność ks. Neapolu, jako przedstawiciela Włoch na uroczystościach berlińskich, jest w jej przekonaniu zupełnie nie wystarczającą, bo nie może ulegać kwestyi, że w Berlinie poruszone zostaną przynajmniej sprawy bałkańskie, które, ze względu na losy Albanii, posiadają nie małe dla Włoch znaczenie.

Jeszcze i z tego powodu niemile dotyka szowinistów włoskich brak obecności króla Humberta na zjeździe monarchów w Berlinie, gdyż Włochy, usposobione się znowu z zamiarem powiększenia jakichś zdobyczy terytoryalnych w Afryce północnej, potrzebują dziś więcej, niż kiedykolwiek, poparcia swych sojuszników. Obudzona mianowicie zazdrość Włoch świeżemi zdobyczami Francyi na południe od Algieru, domaga się rekompensaty w zajęciu Tripolisu i na tym punkcie opinia kraju, niezrażona dawniejszemi niepowodzeniami polityki kolonialnej, ma stanąć stanowczo po stronie rządu.

Ś. † P.

LUCYNA
Łuczkowska

współpracowniczka administracyi „Rozwoju".

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła d. 4 maja r. b. przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Piotrkowskiej № 192 na cmentarz katolicki nastąpi w poniedziałek d. 7 maja o godzinie 6 ej po południu. Żałobne nabożeństwo odprawione będzie w kościele Św. Krzyża we środę d. 9 maja o godzinie 10-ej rano.

Stroskana Rodzina.

Celem uczczenia pamięci zgasłego długoletniego Prezesa Komitetu synagogi

B. P.

IZRAELA
K. POZNAŃSKIEGO

odbędzie się we wtorek d. 8 maja o godzinie 10 rano, w Synagodze przy ul. Spacerowej nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

Komitet Synagogi.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Bielski z Leszcza — Markowski z Łasku — Luboszyc z Odesy — Müller i Gajer z Warszawy — Nowicki z Piotrkowa.

HOTEL VICTORIA. Kobierzycki z Kalinowy — Tymowski z Rudy-Guzowskiej — Grünberg z Poniewierza — Augustowski z Buska — Turalski z Lipna.

—

Wszystkim, co raczyli oddać ostatnią przysługę nieodżałowanemu ojcu i dziadkowi naszemu

B. P.

Samuelowi Lande

składa serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

Telegramy.

Berlin, 5 maja. Wczoraj o godz. 10 rano, przybył cesarz Franciszek Józef. Na przystrojonym wspaniale dworcu poczdamskim oczekiwał go cesarz Wilhelm w otoczeniu obecnych w Berlinie członków domu królewskiego i książąt rzeszy niemieckiej, tudzież mnóstwa przedstawicieli najwyższej generalicyi. Kompanii honorowej dostarczył pierwszy pułk gwardyi pieszej ze sztandarem i muzyką; przed dworcem zaś uszykował się cesarski szwadron przyboczny pułku „Gardes de Corp", przeznaczony do eskorty powozu monarszego. Od bramy Brandenburskiej aż do zamku tworzyły szpaler załogi Berlina, Szpandawy i Charlottenburga w paradnych mundurach. Powitanie monarchów było niezmiernie serdeczne. Całowano się i ściskano wielokrotnie. Po przeglądzie warty honorowej i przedstawieniu świt monarchowie wśród radosnych okrzyków tłumnie zgromadzonej publiczności odjechali przez ulicę Bellevue i Aleję Zwycięstw. U bramy Brandeburskiej nastąpiło uroczyste powitanie przez władze miejskie z nadburmistrzem Kirschnerem na czele. W chwili zbliżania się cesarzów do zamku ozwało się z Lustgartenu 101 wystrzałów armatnich. Zaledwo monarchowie przybyli do zamku, odbyła się defilada pułków grenadyerów gwardyi cesarza Franciszka, cesarza Aleksandra i cesarzowej Augusty.

Wiedeń, 5 maja. Na pierwszem posiedzeniu izby deputowanych prezes ministrów, Koerber, przedstawi projekt ustawy językowej i zażąda wyboru nowej deputacyi kwotowej.

Lwów, 5 maja. Zakończył tu życie ksiądz metropolita grecko-katolicki, I. Kuiłowski. Zgon zacnego dostojnika kościoła, którego tak niedawno z katedry biskupiej w Stanisławowie powołano na metropolitę lwowskiego, obudził żal powszechny.

Bruksela, 5 maja. Misya boerów odpłynęła z Roterdamu do New-Yorku. Sekretarz stanu Hay oświadczył, że nie uzna pełnomocnictwa misyi do traktowania z departamentem stanu o interwencyę.

Londyn, 5 maja. Z Bloemfonteinu donoszą, że sprowadzone obecnie konie z Australii znoszą wyborne klimat południowo-afrykański. Roberts stopniowo zaopatruje w te konie artyleryę i brygady dywizyi Frencha.

Londyn, 5 maja. Gen. Hamilton wyparł nieprzyjaciela z pozycyi pod Houtnekiem. Boerowie rozproszyli się na rożne strony; 26 wzięto do niewoli, w tej liczbie jeden z komendantów. Pomiędzy rannymi jest dowódca rosyjskiej legii ochotniczej, Maksimow.

Sofia, 5 maja. Wichrzenia opozycyi przeciw poborowi świeżo zaprowadzonej dziesięciny wywołały w trzech miejscowościach w okolicy Ruszczuku zaburzenia. W Torsteniku włościanie napadli na podprefekta. Przysłany tam oddział wojska usiłował uspokoić włościan, ale zaczęto do niego strzelać, przyczem raniono dwóch oficerów i dwóch szeregowców. Wówczas wojsko odpowiedziało ogniem. Zabito dwóch włościan, a dziesięciu raniono. Następnie porządek przywrócono.

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i buduarowe, kredensy, szafy pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, lodownie, łóżka żelazne, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocard'a, eleganckie urządzenie sklepowe, galanteryjne wyroby, resztki materyałów oraz **Obraz** wielkich rozmiarów pędzla jednego z pierwszorzędnych malarzy polskich,

1452—52—24

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn paraliże dziecięce, cierpienia mlecza pacieżowego, reumatyzm etc. Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacya, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,

Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnem

S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396—20—10

OJCÓW

Zakład Leczniczy dla chorych nerwowych.

Ścisły internat, dwóch stałych lekarzy. Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia. gimnastyka, wody mineralne.—Poczta i telegraf na miejscu.—Odległość od Olkusza stacyi kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej 19 wiorst.—Chorych umysłowo lecznica nie przyjmuje.

488—6—5 Dyrektor zakładu **Dr. St. Niedzielski.**

Dozwolone przez Warszawski Urząd lekarski za № 5466 na og. z b. jako



środek nieszkodliwy

woda „FLORIDE"

wynalazku **Sz. Cohena**

w WARSZAWIE, ul. DZIKA № 9.

Wzmacnia osłabione korzenie włosów, oczyszcza skórę z łupieżu i zabezpiecza od wyłysienia. Sprzedaż w aptekach. składach aptecznych i perfumeryach. **Flakon rb. 1 kop. 50.**

461—20—4

Majątek Ziemski

do sprzedania w gub Kaliskiej pow. Sieradzkim, na szosie Łódzko Kaliskiej, 5 wiorst odstacyi świeżo zatwierdzonej kolei Warszawsko Kaliskiej Błaszki włók 20 bez serwitów Inwentarz żywy i martwy kompletny. Budynki murowane Dwór nowy w obszernym porku bliższa wiadomość u właściciela majątku równa poczta Błaszki.

OGŁOSZENIE.

Letnie mieszkania

we wsi kościelnej Podklasztor nad rzeką **Pilicą** do wynajęcia. Okolica piękna, zdrowa, wygodna, tania, od Piotrkowa 14 wiorst szosą. Mieszkania urządzone z wszelkiemi wygodami, zbudowane w wielkim ogrodzie parkowo-owocowym. Wiadomość u proboszcza w Sulejowie-Podklasztorzu. 464—10—7

Inowłodz nad rz. Pilicą

miejscowość klimatyczno-leśna.

Letnie mieszkania umeblowane, restauracya, sklep spożywczy, lekarz, apteka, kąpiele w rzece i ciepłe, fortepian, orkiestra. Bliższa wiadomość u adwokata przysięgłego Bernarda Bireneweiga, ul. Zielona № 11.

468—6—5

Paryż. Wystawa. 1900.

COOK Znane biuro podróży. Najwygodniejsze podróże. Przedsiębiorstwo Wystawy paryskiej ma wszędzie filie. Prospekty gratis udziela dom handlowy H. Kottek i Sp. w Warszawie lub też agentura w Łodzi ul. Piotrkowska № 192.

Herman Szczeciński.

W Ojcowie

w willi położonej na górze wśród uroczych widoków do wynajęcia 5 pokojów umeblowanych, weranda, balkony, kuchnia oraz wszelkie wygody, za rubli 250 za sezon. Wiadomość u właścicielki. Warszawa, Żórawia 10 m. 5. 513-2-1

ZAKŁAD MALASKI

B. STEFAŃSKI

Ul. Andrzeja № 19

Wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące sumiennie i akuratnie, z czem poleca się łaskawym względem pp. fabrykantów i obywateli.

8—1

CUKIERNIA

z kompletnem urządzeniem zaraz do sprzedania. Piotrkowska 198.

3—1

Zgubiono

we wczwartek w połędnie w drodze z Nowego Rynku do ul. Głównej lub w tramwaju **2 banknoty sturublowe.** Znalazca zechce zwrócić pieniądze do administracyi „Rozwoju" za sowitą nagrodą. Nagrodę otrzyma również ten, co wskaże znalazcę. 520—3—1

Letnie mieszkanie umeblowane w bliskości lasu do wynajęcia w Koluszkach. Domek w ogrodzie. Wiadomość u Trzepińskiego na dworcu kolei. 2—1

Zaginęła.

11 kwietnia r. b. z mieszkania na ul. Nowoprojektowanej № 16 m. 9, wyszła cierpiąca umysłowo Jadwiga Tomaszewska lat 29, ubrana w bronzową sukienkę, jasną dużą chustkę i do obecnej pory nie powróciła.

Ktoby wiedział o miejscu bytności raczy dać znać pod wskazany adres.

W prywatnej szkole

dla chłopców i dziewcząt

przy ulicy Aleksandrowskiej № 70,

lekcye po świętach Wielkanocnych rozpoczęły się. Przyjmowanie **uczniów i uczenic odbywa się codziennie.** 6—4

Dostawa lodu do domów

najtaniej i najpunktualniej.

Leon Sellin

Benedykta 98. Telefonu 273.

486—0—5

ZAKŁAD MALARSKI

Maksymiljana Paszkowskiego

Ogrodowa № 20 m. 13.

Malowanie frontów olejno i waplenno.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące jako to: Malowanie pokoi olejno klejowo i tapetowanie tychże. Malowanie i lakierowanie drzwi, okien, posadzek i różnych sprzętów domowych z drzewa, kamienia, żelaza i wszystkich innych metali. Podejmuje się również robót na prowincyi. Wymienione powyżej roboty wykonywa pośpiesznie i po możliwie nizkich cenach. 446—4—4

Do sprzedania

kareta trzyosobowa.

Cena rb. 450. Wiadomość w Sieradzu w aptece St. Idzikowskiego. 6—1

W Klasach Handlowych

CYRKLERA

ul. Nawrot № 37

rozpoczyna się nowy kurs z rachunków jak również rosyjskiego, polskiego i niemieckiego języków. 209-102—13

Wyrabiam kapelusze

z zwyczajnej słomy różnokolorowe po cenach nizkich. Piotrkowska 21 R. L. Pyżanowski.

TANIO !!!

Wielki wybór kapeluszy

POLECA

NA SEZON LETNI

Magazyn Mód „Władysławy"

Konstantynowska № 11.

Zapis uczenic 7-6

do nowootworzonej

4-ro klas. pensyi dla izraelitek

Maryi Kaliskiej

odbywa się codziennie w kancelaryi pensyi przy ulicy **Zachodniej** № 66 w m. p. Hochstein.

Arkadya pod Łowiczem.

Różne mieszkania letnie. Wiadomość na miejscu u stróża lub listownie. Łowicz, J. Konopnicki. 450—9—7

Poszukuję ekspedyenta

do piekarni. Pierwszeństwo mają fachowcy. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod „Ekspedyent" 3—3

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 po poł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specyalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangielicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—6 popołudniu. 164

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Kowalskiej. Uprasza się znalazcę o zwrócenie takowej do magistratu. 3—1

OSOBA

w średnim wieku, wdowa, wykształcona, z muzyką oraz posiadająca dokładną znajomość gospodarstwa, poszukuje natychmiast jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „Wdowa" przyjmuje redakcya „Rozwoju".

Zarząd Akcyjnego Towarzystwa Wyrobów Żelaznych

Wł. Gostyński i S-ka

Warszawa. Mokotowska 3.

Niniejszem podaje do wiadomości Szanownej Publiczności, że wyroby tegoż Towarzystwa do sprzedaży na Łódź i okolice otrzymuje **wyłącznie tylko** nasz Skład Fabryczny w Łodzi Piotrkowska 81, do którego prosimy łaskawe zlecenia swe zwracać, zaznaczamy zarazem, że do sprzedaży wyrobów Skład nie używa **żadnych agentów.**

514—3—1



Nowy Rynek 2, dom Leinvebera.

!! NOWOŚĆ !!

poraz pierwszy w Łodzi

„BIOSCOP"

Żywe fotografie, wykończone doskonale.

Olbrzymi program ze 100 numerów. Nowe nadzwyczaj ciekawe zdjęcia, między innemi z wojny transwalskiej. Program zmieniany 3 razy na tydzień. Otwarte codzień od godziny 12 w południe do 11 wieczór. Cena biletu: krzesła 20 kop. stojące 10 kop. Dzieci płacą połowę.

Otwarcie dnia 15 maja

3—1



Ulica Spacerowa, we własnym budynku.

otwarte codziennie od godz. 10 rano do 11 wieczór.

Najnowsze muzeum i panopticum

KAROLA STEFANA.

Wielka wystawa figur woskowych, artystycznie wykonanych. Grupy historyczne, mitologiczne i alegoryczne. Wielka galerya znakomitych i znanych osób. Piękna panorama zawierająca w sobie bardzo zajmujące widoki całego świata. Wielkie anatomiczno-naukowe muzeum (w poniedziałki i piątki wyjątkowo dla dam).

Cena za wejście do muzeum 25 kop. Dzieci 15 kop.
Do oddziału anatomicznego 15 kop. 475-4 4

NOWOŚĆ. Wzięcie do niewoli generała boerów Croniego.

Mam honor podać do wiadomości Sz. odbiorców, że otworzyłem nowy **SKŁAD WĘGLA, Koksu kowalskiego i giserskiego, cementu i gipsu sztukatorskiego** pod moją firmą

przy ulicy Mikołajewskiej № 12

w bliskości Warszawskiego Banku Handlowego i poczty.

Zawiadamiając o tem Sz. odbiorców polecam się łask. Ich względom i pozostaję.

Z poważaniem

Henryk Kupczyk.

515-2—1

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ulicy Piotrkowskiej № 17.

PROGRAM WYKŁADU GIMNAZYALNY.

Kursy języków obcych dla uczenic miejscowych po za **godzinami szkolnemi.**
Dla osób dorosłych na przystępnych warunkach.

Zapisy odbywają się codziennie. Dzieci przyjmuje się od lat 6.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

p. f. „HELENA"

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55—25— 6

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

Administracya

„MLECZARNI ZIEMIAŃKSIEJ"

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeżego masła,** które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanki** kwaśnej, **śmietanki** słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Masło dobre kuchenne po 32 kop. funt.

ZAKŁAD FROEBLOWSKI

Zofii Trocewicz

przy ul. Zawadzkiej № 9,

rozpoczyna zajęcie poświąteczne z dniem 26 kwietnia r. b. Zapisy przyjmują się na pensyi **p. Libiszowskiej** od 10 rano do 5 popołudniu.

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH

ORAZ

ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW

KAROLA AST

Lipowa № 35. Lipowa № 35.

Francuskie kamienie młyńskie i piaskowe. Toczalniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce pojedyńcze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Kolerganki. Blachy stalowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy skórzane. Troki Pockholz (gwajak) nalagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. **Sikawki do polewania ulic** i ogrodowe. **Maszyny i narzędzia rolnicze** t. j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszynki do klepania kos etc. **Płyty cementowe na chodniki,** które na żądanie mogą być układane. **Urządzenia transmisyjne** i zakład do ryflowania walcy. **Wszelkie reperacye** wykonywają się w mej ślusarni pośpiesznie.

263—52—10

Dozwolone przez Warszawski Urząd Lekarski na og. z. h. jako środek nieszkodliwy.

PIEGI

i wszelkie plamy skórne usuwa oraz udelikatnia, gładzi i nadaje białość



„VENEZUELA"

wynalazku **Sz. Cohena** w Warszawie, Dzika 9.

Cały słoik 75 kop., pół słoika 40 kop.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. 413—20—8

Materyały na ubrania mężkie

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

J. W. Wagner

Krótka ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

445—20—9

Zakład otwarty od godz. 9 rano do wieczór.

Portret darmo do tuzina fotografij gabinetowych za rb. 11.

Od dnia 25 marca do dnia 1 lipca r. b.

Zakład fotograficzny p. f. „PIOTROWICZ"

Nowy-Rynek № 6 w Łodzi

cieszący się od kilku lat wielkiem powodzeniem w reprodukcyi portretów, które w Warszawie i Łodzi znalazły stały i olbrzymi rynek zapotrzebowań, w celu zaopatrzenia jeszcze szerszego ogółu w te cenne pamiątki rodzinne, dodawać będzie **darmo** do każdego tuzina fotografij gabinetowych za rb. 11 **portret** cenny dużych rozmiarów w ozdobnem passe-partout, **lecz tylko od dnia 25 marca do 1 lipca r. b.**

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

=: ŚWIEŻO NABYTY. :=

Przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. **Potrkowską do domu pod № 103** vis-a-vis pałacu Hejnela.

Zakład ten urządziłem podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względom i pamięci Szanownej klienteli.

425-24-15 **Stanisław Piotrowicz.**

WYŻLICA

Tarant w bronzowe łaty szczenna. zaginęła lub skradzioną została.

Uprasza się o odprowadzenie za sowitą nagrodą, Piotrkowska nr. 92 Wł. Frenkiel. Nieprawy posiadacz pociągniętym będzie do odpowiedzialności sądowej.

000 3

Ogłoszenia drobne.

Biedna wdowa obarczona dziećmi, poszuje pracy w domach prywatnych. Szyje na maszynie bieliznę i suknie. Adres: Ul. Andrzeja № 30, m. 15. 3—3

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowem odpowiedniem. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Do wynajęcia dwa pokoje i sklep na kantor. Pasaż Szulca № 4. 6-.2

Kujawskie masło śmietankowe i kuchenne, zawsze świeże, poleca skład masła ul. Widzewska № 62. 336—26—14SS

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-11PCS

Gięte meble i inne podług cennika fabrycznego. Może być udzielonym kredyt. Konstantynowska 5, oficyna w głębi podwórza. 310—8—6SS.

Józef Nowacki, Łódź, ul. Zawadzka № 17. Introligatornia wykonywa księgi handlowe według wzorów, wyroby pluszowe, skórzane i płócienne. Naklejanie i lakierowanie map, oprawy obrazów, portretów i fotografij oraz oprawy wszelkich książek, starannie, tanio i na termin. 10—4

Letnie mieszkania, Ruda Pabianicka, nowa drewniana willa. Kuchnie osobno, piwnica, góra, łazienka, pralnia. Wiadomość na miejscu lub L. Spiess, pałac Szajblera, Łódź. 537—6—2

Mieszkanie do wynajęcia od maja na 4 miesiące z wszelkiemi wygodami, meblami, wanną i prysznicami, usługą i samowarem. Wiadomość ul. Pasaż Szulca № 21 u stróża. 538—3—2

Magazyn Mód „Felicya" ul. Zielona № 3. Poleca wybór garnirowanych kapeluszy od najskromniejszych do bardzo eleganckich, wykończonych podług paryzkich i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo nizkie. Przyjmuje także i wykończa prędko wszelkie obstalunki i przeróbki podług życzeń. 337—26—13SS

Osoba inteligentna, posiadająca gruntowną znajomość języków obcych oraz język polski, poszukuje lekcyi lub korepetycyi w zakresie swej specyalności. Oferty w redakcyi „Rozwoju" sub. „Osoba". 442—12—6WS

Oddam w dzierżawę bilardy do 12 stycznia 1901 r., i kręgielnię w ogrodzie na sezon letni. Wiadomość w redakcyi. 3—3SPS

Osoba znająca się dobrze na krawiecczyznie i domowem gospodarstwie poszukuje miejsca gospodyni. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. J. H. 535—2—2

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d.

Obiady gospodarskie po 30 kop. Ulica Przejazd № 48 m. 1. 502—10—.8

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Potrzebny kufer podróżny mało używany. Oferty w Rozwoju, pod lit. M. B.

Poszukuję posady subjekta, ekspedyenta. Posiadam języki polski i niemiecki. Oferty pod „Posada". 539—3—2

Potrzebię panny zdolnej do ubierania kapeluszy. Wiadomość ul. Wólczańska № 148, m. 4. 3—2

Potrzebna zdolna prasowaczka i praczka w jednej osobie do pralni chemicznej. Piotrkowska № 111. 532-2—2

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 3—2. SS

Rowery w dobrym stanie do sprzedania. Składowa 33. Wierzbicki. 3—3

Sklep galanteryjno-kolonialny dobrze wyrobiony jest do sprzedania zaraz lub od 1-go lipca. Milsza 27. 3—2

Warszawskie obiady gospodarskie smaczne i zdrowo przyrządzone w domu i na miasto. Skwerowa № 15 m. 1, parter front. 498-4-4WS

Wykwalifikowana buchalterka, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla buchalterki. 289—12—12SS

Wózki dziecinne za gotówkę i na raty poleca T. Radziszewski. Dzielna 12. 520—6—2

Zaraz do wynajęcia różne pokoje umeblowane lub bez mebli z całkowitem utrzymaniem lub bez takowego. Na miejscu obiady i wydają się na miasto. Wiadomość ul. Krótka № 12 m. 6. 540—0—2

Zaginęła karta pobytu wydana z magistratu m. Łodzi na imię Walenty Szwanc. 3—3

Zakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 508—d.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 21 Апрѣля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111